

Warszawa, dnia 18 marca 2020 r.

Komunikat FOR 8/2020: Koronawirus i co dalej? Recepta gospodarcza FOR

Synteza:

- **Diagnoza:** Epidemia koronawirusa w kraju negatywnie wpłynie na firmy produkujące na rynek krajowy (np. handel, gastronomia, hotelarstwo), natomiast ograniczenia w światowym handlu i problemy naszych głównych partnerów handlowych uderzą w firmy nastawione na rynki zewnętrzne (np. transport, przetwórstwo przemysłowe). Skutki gospodarcze będą zależeć od czasu trwania epidemii. W wariacie epidemii trwającej kwartał, uwzględniając negatywny wpływ gospodarki światowej, może oznaczać to **spadek wzrostu w okolice zera**.
- **Dobre lekarstwa:** Działania rządu powinny być przede wszystkim skierowane na ułatwienie firmom przetrwania epidemii i zachowania zatrudnienia. Skala interwencji powinna zależeć od czasu jej trwania – w pierwszym rzędzie nacisk powinien być przede wszystkim na **odraczanie podatków i składek**, później na gwarancje i pożyczki i dopiero na końcu na umarzanie części zobowiązań.
- **Złe lekarstwa:** Charakter wstrząsu gospodarczego spowodowanego koronawirusem sprawia, że **próby stymulowania popytu są z góry skazane na niepowodzenie**, a odpowiedź polityki gospodarczej musi być znacznie lepiej dopasowana do poszczególnych branż. W przypadku szeregu sektorów ograniczenie popytu jest wprost związane z przeciwdziałaniem epidemii. W takich sektorach kluczowym działaniem powinno być w pierwszej kolejności **zapewnienie płynności**, pozwalające firmom na zachowanie miejsc pracy. W przypadku zmieniających się globalnych łańcuchów dostaw odpowiedź polityki gospodarczej będzie trudniejsza – nie jest jasne, czy po zakończeniu epidemii wrócą one do obecnej postaci. Więc poza czasowym wsparciem płynności **istotne będzie stworzenie sprzyjających warunków dla firm w nich operujących do odnalezienia się w nowej rzeczywistości**.
- **Jak wzmocnić się po chorobie:** Na świecie w najbliższych kwartałach szereg firm będzie przebudowywało swoje łańcuchy dostaw, dywersyfikując je i być może przenosząc część produkcji bliżej krajowych rynków. Żeby Polska skorzystała na szansach tworzonych przez te zmiany potrzebne będą następujące reformy:
 - **naprawa finansów publicznych**, by wysoki deficyt i niepewność z nim związana nie zniechęcały obywateli i inwestorów zagranicznych do inwestycji w Polsce;
 - reforma podatków i składek, by **zmniejszyć rażąco wysokie opodatkowanie niskich płac (szóste najwyższe w OECD) i ich czasochłonność (drugie najwyższe w UE)**;
 - **wzrost wolności gospodarczej**, by nowe modele biznesowe nie były blokowane przez stare regulacje oraz ograniczenie upolitycznienia największych firm w kraju;
 - **reforma wymiaru sprawiedliwości, by przywrócić jego niezależność, jednocześnie zwiększając efektywność**, tak by spory między przedsiębiorcami były rozstrzygane sprawiedliwie i szybko, przez niezależne sądy.

- Epidemia koronawirusa w kraju negatywnie wpłynie na firmy produkujące na rynek krajowy (np. handel, gastronomia, hotelarstwo), natomiast ograniczenia w światowym handlu i problemy naszych głównych partnerów handlowych uderzą w firmy nastawione na rynki zewnętrzne (np. transport, przetwórstwo przemysłowe). Bazując na doświadczeniach Tajwanu po wybuchu SARS, epidemia w kraju, w zależności od jej długości, obniży wzrost PKB o 0,7-3,5 pkt. proc. Recesja w światowej gospodarce, jeśli do niej dojdzie, to obniżenie tempa wzrostu o kolejne 1,4-2,9 pkt. proc. Nawet przy pominięciu sprzężeń między tymi wstrząsami daje to spadek tempa wzrostu na poziomie 2,1-6,4 pkt. proc. Biorąc pod uwagę, że jeszcze przed epidemią prognozy wzrostu na ten rok wahały się między 2% a 3%, oznacza to dla Polski w najlepszym wypadku spadek wzrostu w okolice zera. Oczywiście efekt będzie znacznie mniejszy, jeśli epidemia skończy się w ciągu kilku najbliższych tygodni.
- Przejściowy spadek aktywności gospodarczej jest wręcz pożądany – nie można jednocześnie zachęcać do akcji #zostańwdomu i oczekiwać, że nie ucierpi na tym sprzedaż w kinach, restauracjach czy hotelach, a produkcja w firmach pozostanie niezaburzona pomimo zamknięcia granic. Istotne jednak jest to, by firmy dotknięte tym niespodziewanym wstrząsem nie upadły, a ich pracownicy nie stracili miejsc pracy. I choć Polsce w najbliższych latach przede wszystkim grozi brak rąk do pracy, a nie wysokie bezrobocie, to upadek dotychczas dobrze prosperujących firm mógłby utrudnić polskiej gospodarce odbicie po zakończeniu pandemii.
- Działania rządu powinny być przede wszystkim skierowane na ułatwienie firmom przetrwania epidemii i utrzymania zatrudnienia. Skala interwencji powinna zależeć od czasu jej trwania i skali jej konsekwencji gospodarczych – w pierwszej kolejności nacisk należy kłaść przede wszystkim na odroczenie płatności podatków i składek (zarówno samych przedsiębiorców, jak i ich pracowników), następnie na gwarancje i pożyczki, a dopiero na końcu na umarzanie części zobowiązań. Wszystkie działania powinny odbywać się zgodnie z istniejącymi regułami fiskalnymi, które w nadzwyczajnych sytuacjach jak obecna, pozwalają na przejściowy wzrost deficytu. Jednocześnie trzymanie się tych reguł będzie zapobiegało pogorszeniu sytuacji finansów publicznych po zakończeniu epidemii, ograniczając niepewność i sprzyjając szybszemu wzrostowi polskiej gospodarki.
- Epidemia zmieni sposób działania zarówno polskiej, jak i światowej gospodarki. Przykładowo w Polsce błyskawicznie rośnie popularność pracy zdalnej, a kontakty między administracją i obywatelami w przyspieszonym tempie przenoszą się do Internetu. Na świecie w najbliższych kwartałach wiele firm będzie przebudowywało swoje łańcuchy dostaw, dywersyfikując je i być może przenosząc część produkcji bliżej rynków krajowych. Żeby Polska mogła wykorzystać wiążące się z tym szanse, potrzebne będzie przeprowadzenia następujących reform:
 - naprawa finansów publicznych, by wysoki deficyt i niepewność z nim związana nie zniechęcały obywateli i inwestorów zagranicznych do inwestycji w Polsce;
 - reforma podatków i składek, by zmniejszyć rażąco wysokie opodatkowanie niskich płac (szóste najwyższe w OECD) i ich czasochłonność (druga najwyższa w UE);
 - zwiększenie wolności gospodarczej, by nowe modele biznesowe nie były blokowane przez stare regulacje, oraz odpolitycznienie największych firm w kraju;
 - reforma wymiaru sprawiedliwości, służąca przywróceniu jego niezależności, a jednocześnie zwiększeniu efektywności, tak by spory między przedsiębiorcami były rozstrzygane sprawiedliwie i szybko przez niezależne sądy.

Wpływ epidemii na gospodarkę

Koronawirus negatywnie wpłynie na PKB – w 2020 roku polska gospodarka wytworzy mniej dóbr i usług. Z jednej strony na część usług nie będzie popytu, a część nie zostanie wytworzona w wyniku decyzji administracyjnych (np. wyjścia do kina czy restauracji albo pobyty w hotelach). Z drugiej strony część branż będzie miała problemy z utrzymaniem produkcji (przede wszystkim z powodu zakłóceń w dostawach, lecz także w wyniku tego, że pracownicy będą na zwolnieniach: chorzy, odbywający kwarantannę czy opiekujący się dziećmi). Ponieważ nie znamy przyszłego przebiegu epidemii – długości jej trwania ani liczby zarażonych – to w tej chwili niemożliwe jest przewidzenie jej pełnego wpływu na gospodarkę. Wiemy jednak, że będzie on bardzo zróżnicowany w zależności od branży oraz inny w krótkim i długim okresie.

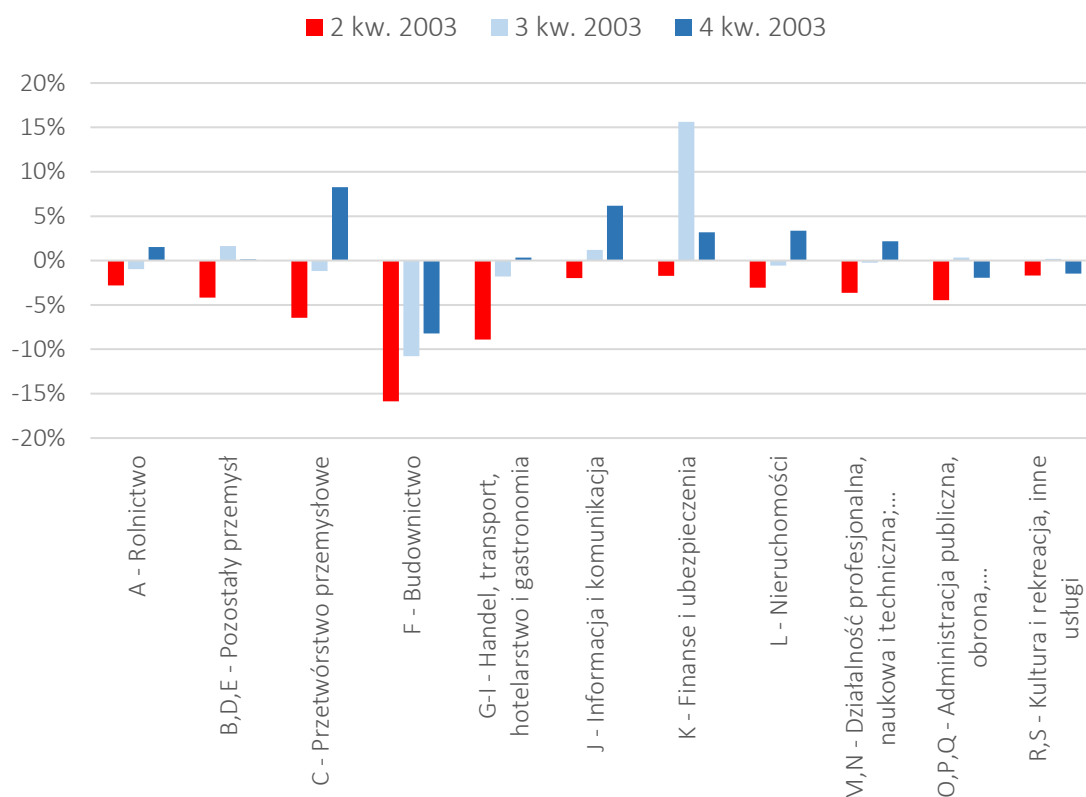
Bezpośrednim skutkiem epidemii jest gwałtowny spadek popytu na wiele usług z powodu zarówno zmiany preferencji konsumentów, jak i nowych regulacji rządowych oraz zakłóceń produkcji w pozostałych sektorach. Spadek popytu dotyka szerokiej gamy usług, z których ludzie obawiają się korzystać lub których świadczenie jest wprost ograniczone regulacjami (np. kina, teatry, restauracje, szkolenia czy transport).

Doświadczenia Tajwanu z epidemią SARS z 2003 roku mogą stanowić pewną podpowiedź co do tego, które sektory gospodarki najbardziej ucierpią w związku ze spadającym popytem (bazujemy na doświadczeniach Tajwanu, ponieważ chińskie statystyki są bardziej zagregowane). Szczyt zachorowań na Tajwanie przypadł na II kwartał 2003 roku, dlatego w naszych szacunkach przyjmujemy jako punkt odniesienia I kwartał 2003 roku (ostatni kwartał bez SARS) i sprawdzamy, jak w kolejnych kwartałach zmieniała się dynamika wartości dodanej w poszczególnych sektorach. Między I kwartałem 2003 roku a II kwartałem 2003 roku najsilniej wyhamowała aktywność w budownictwie (spadek o 16 pkt. proc.), szeroko rozumianych usługach, czyli w handlu, transporcie, gastronomii i hotelarstwie (sekcje G-I, -9 pkt. proc.) oraz w przetwórstwie przemysłowym (4 pkt. proc.). Istotne różnice występują w dynamice w kolejnych kwartałach:

- W przetwórstwie przemysłowym silne odbicie w IV kwartale 2003 roku pozwoliło na odrobienie spadków z II kwartału. Biorąc pod uwagę to, że epidemia dotknęła wiele krajów regionu, mogło to być związane z przywróceniem normalnego funkcjonowania łańcuchów dostaw.
- W usługach tempo wzrostu do końca roku powróciło do poprzedniego poziomu, jednak nie odrobiono strat. Biorąc pod uwagę charakter części z tych usług, wydaje się to reakcją dość naturalną (trudno np. nadrobić zaległe wyjścia do restauracji czy pobyty w hotelach).
- W budownictwie tempo wzrostu pozostawało niższe, co mogło być związane z czynnikami czysto sektorowymi.

Zmiana tempa wzrostu wartości dodanej na Tajwanie po wybuchu epidemii SARS

Zmiana w stosunku do tempa wzrostu w I kwartale 2003 roku, czyli w ostatnim kwartale bez SARS; największa liczba zachorowań przypadła na II kwartał 2003 roku



Źródło: Opracowanie własne FOR na podstawie danych tajwańskiego urzędu statystycznego

Przy polskiej strukturze gospodarki wstrząs podobny do tego związanego z epidemią SARS na Tajwanie w skali całej gospodarki obniżyłby wzrost PKB o 1,4 pkt. proc. Nakładając na strukturę sektorową polskiej gospodarki zmianę dynamiki wartości dodanej analogiczną do Tajwanu, w skali roku można by oczekiwać spadku o 1,4 pkt. proc. w stosunku do scenariusza bez takiego spowolnienia. Efekt jednak będzie silnie zróżnicowany – o ile przetwórstwo zakończy na poziomie o 0,6% wyższym, niż wynikałoby to z przedkryzysowego wzrostu, to wartość dodana w usługach (handel, gastronomia i transport) w skali roku będzie o 2,6% niższa. Jeśli jednak zakłócenia wywołane przez COVID-19 utrzymają się dłużej – nie przez jeden, lecz przez dwa kwartały, to w skali roku obniży to tempo wzrostu o 3,5 pkt. proc, w tym o 5 pkt. proc. w usługach.

Ponieważ kwartał wybrany jako punkt odniesienia (1 kwartał 2003) może być niereprezentatywny, wykonujemy alternatywne obliczenia, przyjmując za punkt odniesienia przeciętne tempo wzrostu z 2002 roku. W takim przypadku epidemia trwająca jeden kwartał obniży tempo wzrostu PKB o 0,7 pkt. proc., natomiast trwająca dwa kwartały – o 2,7 pkt. proc.

Problemy gospodarcze dodatkowo zostaną pogłębione przez zakłócenia w łańcuchach dostaw. W kraju może to być związane z większą liczbą pracowników przebywających na zwolnieniach i nieprzewidywanymi problemami z organizacją pracy. Jednak zdecydowanie większe znaczenie będą miały zakłócenia w światowym handlu – z jednej strony ograniczenia dostaw, a z drugiej spadający popyt odbiorców końcowych. Tutaj pewnym, choć bardzo niedoskonałym przybliżeniem wstrząsu może być spadek aktywności gospodarczej w Polsce w 2009 roku w związku ze światowym kryzysem finansowym. Takie porównanie jest oczywiście problematyczne z dwóch powodów – z jednej strony od 2009 roku stopień

integracji polskiej gospodarki ze światową wzrósł, czyniąc ją bardziej wrażliwą na wahania światowej koniunktury; z drugiej strony, jeśli epidemia potrwa jeden albo dwa kwartały, to jej skutki dla światowej gospodarki mogą okazać się mniejsze niż kryzys finansowy z 2009 roku. Niemniej skala spowolnienia obserwowanego w 2009 roku może być pewną podpowiedzią co do skali problemów. Jeśli za punkt odniesienia przyjąć zmianę tempa wzrostu PKB między 2008 a 2009 rokiem, to przy obecnej strukturze PKB byłoby to spowolnienie o 1,4 pkt. proc. Natomiast jeśli za punkt odniesienia wziąć nieco dłuższy okres od 2004 do 2007 roku (bez 2008 roku, kiedy to kryzys był już widoczny), skala spowolnienia wyniosłaby 2,9 pkt. proc.

Konsekwencje koronawirusa dla gospodarki będą szczególnie bolesne, bo dotkną zarówno sektory nastawione na rynek krajowy (spadek popytu na usługi), jak i te powiązane z rynkami zagranicznymi (efekt globalnego spowolnienia). Przyjmując za punkt wyjścia wpływ SARS na Tajwan, epidemia wewnątrz kraju obniży nasze tempo wzrostu o 0,7 do 3,5 pkt. proc. (jednak w przypadku Tajwanu można byłoby mówić tylko o regionalnych problemach wywołanych przez SARS, ale już nie o światowej recesji). Natomiast patrząc na spadek PKB wywołany światowym kryzysem finansowym mówimy o spowolnieniu o 1,4 do 2,9 pkt. proc. Łącznie oznacza to obniżenie tempa wzrostu PKB o 2,1 do 6,4 pkt. proc. Tak proste sumowanie pomija sprzężenia zwrotne oraz abstrahuje od reakcji polityki gospodarczej, jednak pozwala ocenić skalę ewentualnych problemów. Biorąc pod uwagę, że jeszcze przed wybuchem epidemii prognozy na 2020 rok dla Polski wskazywały na wzrost PKB poniżej 3%, oznacza to, że łącznie wstrząs spowodowany przez koronawirusa może doprowadzić do spadku PKB o 3% lub -w najlepszym razie – wzrostu w okolicach zera.

Charakter wstrząsu gospodarczego spowodowanego koronawirusem sprawia, że próby stymulowania popytu są z góry skazane na niepowodzenie, a odpowiedź polityki gospodarczej musi być znacznie lepiej dopasowana do poszczególnych branż:

- W przypadku wielu sektorów ograniczenie popytu jest wprost związane z przeciwdziałaniem epidemii. Nie da się jednocześnie zachęcać ludzi do pozostania w domu i pobudzać popytu na bilety do kina czy na koncerty, wyjścia do restauracji, szkolenia czy podróże. W takich sektorach kluczowym działaniem powinno być w pierwszej kolejności zapewnienie płynności, pozwalające firmom utrzymać miejsca pracy. Takie podejście bazuje na diagnozie, że w Polsce nie mamy strukturalnie za dużo kin czy restauracji i po zakończeniu epidemii w interesie ich pracowników oraz klientów będzie to, by wznowiły one działalność.
- W przypadku zmieniających się globalnych łańcuchów dostaw odpowiedź polityki gospodarczej będzie trudniejsza – nie jest jasne, czy po zakończeniu epidemii wrócą one do obecnej postaci. Tak więc poza czasowym wsparciem płynności istotne będzie stworzenie sprzyjających warunków dla firm w nich operujących do odnalezienia się w nowej rzeczywistości.

Wiele działań może pomóc utrzymać miejsca pracy w przedsiębiorstwach, co ułatwiłoby odbudowę gospodarki po zakończeniu epidemii. W Polsce obecnie większym problemem jest brak rąk do pracy niż stopa bezrobocia, a biorąc pod uwagę prognozy demograficzne, problem ten będzie tylko narastał. Niemniej w miarę możliwości należy zapobiegać bankructwom firm, które w normalnych warunkach dobrze funkcjonowały i likwidacji miejsc pracy, która wiązałaby się z przejściowym wzrostem bezrobocia. Skala wsparcia powinna zależeć od długości i skali kryzysu, a kolejne działania należy podejmować stopniowo.

- W pierwszej kolejności należy rozważyć odroczenie obowiązków podatkowych i składkowych (w przypadku znacznej części firm największym obciążeniem są dla nich podatki i składki odprowadzane od pensji pracowników). W warunkach pandemii warto czasowo zmienić przepisy o zasiłkach chorobowych, tak by ich finansowanie od pierwszego dnia było po stronie ZUS. Pozwoli to na zmniejszenie kosztów po stronie pracodawców. Jednocześnie rozważyć należy zasiłki dla samozatrudnionych – z jednej strony osoby te, opłacając najczęściej symboliczne składki, same wybrały niższe zasiłki, z drugiej jednak w czasie pandemii w interesie publicznym jest, by osoby nawet z lekkimi objawami czy podejrzeniem choroby pozostawały w domu.
- Następnym krokiem mogą być gwarancje kredytowe lub pożyczki dla przedsiębiorstw, które nie zmniejszają zatrudnienia. Może być to połączone z przejściowym obniżeniem wynagrodzeń, co w praktyce oznaczałoby, że koszt utrzymania miejsca pracy byłby dzielony między pracownika, pracodawcę oraz budżet państwa.
- W przypadku przedłużającego się kryzysu (np. utrzymania obostrzeń przez kilka miesięcy) należy rozważyć umorzenie części zobowiązań przedsiębiorstw – przykładowo restauracje albo kina, pozbawione przychodów przez okres kilku miesięcy, będą miały niewielkie szanse na odrobienie tak dużych strat w dającej się wyobrazić przyszłości. Jednak ze względu na koszty fiskalne działania te powinny być wprowadzane dopiero w ostateczności i w sposób możliwie przemyślany.

Wzrost wydatków związany z tymi działaniami, powinien być przeprowadzony w ramach istniejących ram fiskalnych. Przyznana w związku z epidemią Polsce przez Unię Europejską kwota 33 mld zł na zakup sprzętu medycznego, wsparcie płynnościowe firm i programy rynku pracy (5 mld zł niewykorzystanych środków polityki spójności, których rząd nie musi już zwracać, i 28 mld zł możliwych do przesunięcia z innych wydatków w ramach polityki spójności), nie podlega ograniczeniom stabilizującej reguły wydatkowej. W razie potrzeby, rząd powinien ogłosić stan klęski żywiołowej lub stan wyjątkowy, co automatycznie zawiesi regułę. W ten sposób wzrost wydatków zostanie zrealizowany bez podważania wiarygodności kredytowej Polski, co będzie ważne zarówno teraz, w czasie ucieczki kapitału do „bezpiecznych przystani” w krajach rozwiniętych, jak i po epidemii, kiedy potrzeby pożyczkowe Polski mogą być znacznie wyższe niż dzisiaj. W trakcie epidemii poza wsparciem płynnościowym istotne będzie również możliwie dalekie ograniczenie niepewności regulacyjnej oraz obowiązków administracyjnych nakładanych na przedsiębiorstwa. W tę stronę idą apele stowarzyszeń przedsiębiorców (2020 rokiem regulacyjnego spokoju) i jak na razie także niektóre działania rządu (np. odroczenie wprowadzenia podatku cukrowego). Także jako FOR w Komunikacie 6/2020 wskazywaliśmy na konieczność ograniczenia przez rząd wszelkich działań legislacyjnych, z wyjątkiem tych związanych z reakcją na koronawirusa¹.

Niepokoić może to, że Narodowy Bank Polski, ogłaszając skup obligacji skarbowych na rynku wtórnym, rozpoczął niekonwencjonalne działania w polityce pieniężnej. To ryzykowny ruch. Po pierwsze, NBP nie ma równie wysokiej wiarygodności co Rezerwa Federalna i Europejski Bank Centralny, które rzeczywiście takie działania prowadziły od czasu globalnego kryzysu finansowego. Takie możliwości zawsze tworzą pokusę nadużycia. Po drugie, z niekonwencjonalnych działań trudno się wycofać. Banki centralne, które wprowadziły takie działania podczas globalnego kryzysu finansowego, kontynuowały je w jakimś stopniu przez całą następną dekadę, spowalniając konieczne dostosowania strukturalne w gospodarce. Po trzecie, podczas kryzysu epidemiologicznego bardziej niż w trakcie klasycznego załamania, kluczowa

¹ <https://for.org.pl/pl/a/7638,komunikat-6/2020-finanse-publiczne-nieprzygotowane-na-koronawirusa>

będzie polityka fiskalna, a nie pieniężna. Polityka pieniężna nie ma wpływu na bariery po stronie poda-
żowej.

Po zakończeniu epidemii kluczowe będzie stworzenie warunków do możliwie szybkiego odbicia gospo-
darki. Sam koniec koronawirusa w Polsce nie będzie oznaczał końca wstrząsów – nie wiemy, jak epide-
mia będzie przebiegać w innych krajach oraz w jakim stanie znajdzie się światowa gospodarka. Co
więcej, w odpowiedzi na obecny kryzys wiele firm może zmienić swój sposób funkcjonowania, np. skra-
cając łańcuchy dostaw i przenosząc część produkcji bliżej rodzimych rynków, co będzie otwierało nowe
szanse dla konkurencyjnych gospodarek. Ponadto tak duży wstrząs może przekonać firmy i obywateli
do nowego przemyślenia swoich działań, np. poprzez wzrost znaczenia pracy zdalnej. „The Economist”
w tym kontekście wskazuje na przykład długookresowych skutków strajków w londyńskim metrze,
wskutek których 5% pasażerów trwale zmieniło swój sposób dojazdów do pracy. Żeby Polska skorzy-
stała na zmianach w światowej gospodarce po zakończeniu epidemii, potrzebne są jednak reformy,
przede wszystkim:

- **Naprawa finansów publicznych.** W obecny kryzys weszliśmy nieprzygotowani. Ostatnich 5 lat
dobrej koniunktury rząd PiS przejadł na nowe transfery socjalne. W rezultacie nawet bez kry-
zysu planowany przez rząd deficyt sektora finansów publicznych wyniósłby 2,2% PKB. Kryzys z
pewnością pogorszy stan finansów publicznych (wskutek spadku dochodów z powodu spowol-
nienia gospodarki i dodatkowych, kryzysowych wydatków). Dlatego wprowadzając tymcza-
sowe środki pomocowe (np. odroczenia podatków czy dotacje sektorowe), należy też pamiętać
o planie ich wycofania. Co istotne, o ile może być uzasadnione wspieranie miejsc pracy w fir-
mach, które doświadczają przejściowych problemów związanych z epidemią, to dofinansowy-
wanie firm, które nie będą dostosowywały się do nowej sytuacji po epidemii, będzie
działaniem nie tylko kosztownym, lecz także szkodliwym, bo spowalniającym strukturalne do-
stosowania polskiej gospodarki. Już w tej chwili można wskazać potencjalne miejsca do szuka-
nia oszczędności – trzynaste i czternaste emerytury, na które nie było nas stać już w momencie
uchwalania, czy obniżony wiek emerytalny. Zmian wymaga też cały system wsparcia dla rodzin
z dziećmi (łącznie z 500+), który w największym stopniu wspiera najbogatsze gospodarstwa
domowe.
- **Reforma systemu podatkowego i ubezpieczeń społecznych.** Polski system podatkowy (rozu-
miany szeroko, razem ze składkami na ubezpieczenia społeczne) jest niedostosowany do
współczesnych warunków gospodarczych. Opodatkowanie pracy jest bardzo wysokie (w przy-
padku osób zarabiających połowę przeciętnego wynagrodzenia – szóste najwyższe w OECD),
system jest skomplikowany i czasochłonny (drugi najbardziej czasochłonny w UE). Zarówno
wysokość opodatkowania, jak i jego skomplikowanie są efektem licznych przywilejów i wyjąt-
ków, które przysługują m.in. rolnikom, górnikom, artystom, służbom mundurowym, sędziom i
prokuratorom czy samozatrudnionym. Najprostszym działaniem umożliwiającym obniżenie
kosztów pracy byłaby likwidacja quasi-podatku, jakim jest składka na Fundusz Pracy, i podnie-
sienie kosztów uzyskania przychodów dla osób pracujących, sfinansowane wzrostem opodat-
kowania konsumpcji. Jednak jest to plan minimum, ponieważ cały polski system podatkowy i
ubezpieczeń społecznych, podobnie jak kodeks pracy, coraz mniej przystaje do współczesnej,
dynamicznej rzeczywistości, jako że był tworzony z myślą o wielkich fabrykach i organizacji
pracy w drugiej połowie XX wieku.

- **Zwiększenie zakresu wolności gospodarczej.** Żeby przedsiębiorcy i pracownicy mogli skorzystać z nowych możliwości, w wielu obszarach wymagana będzie głęboka reforma regulacji. Poza wycofaniem szkodliwych regulacji wprowadzonych przez obecny rząd (np. zakaz handlu w niedzielę, zakaz tworzenia sieci aptek) konieczny będzie szeroki przegląd licznych regulacji ograniczających wolność gospodarczą. Przykładowo dotychczasowe regulacje pracy zdalnej w Polsce były wyjątkowo sztywne, a możliwości kontaktu obywatela z administracją drogą elektroniczną – ograniczone. Tymczasem w ciągu ostatniego tygodnia okazało się, że wiele rzeczy można robić zdalnie. Dotyczy to nie tylko samej administracji, lecz także do pewnego stopnia innych dziedzin, takich jak ochrona zdrowia czy edukacja. Jednak obecnie często wymaga to naginania przepisów, co w normalnych czasach byłoby niemożliwe. Dlatego zamiast wracać do sytuacji przedkryzysowej lepiej będzie dostosować przepisy do nowej rzeczywistości.
- **Ograniczanie własności państwowej.** Istotnym aspektem poszerzenia zakresu własności państwowej powinno być ograniczenie własności państwowej. Firmy państwowe, kierując się rachunkiem politycznym, a nie ekonomicznym, są w zdecydowanej większości mniej wydajne od firm prywatnych, a koszty swojej nieefektywności przerzucają na swoich konsumentów (mają taką możliwość dzięki monopolistycznej pozycji, jaką często utrzymują).
- **Reforma systemu sprawiedliwości.** Poza odwróceniem wprowadzonych przez ostatnie 5 lat szkodliwych zmian ograniczających niezależność wymiaru sprawiedliwości równie istotne będzie zwiększenie jego efektywności. Jeszcze przed 2015 rokiem FOR zwracał uwagę, że przewlekłość postępowań sądowych jest istotną barierą dla rozwoju polskiej gospodarki. W ciągu ostatnich 5 lat działania rządu PiS nie przyniosły w tym zakresie poprawy sytuacji (a nawet doprowadziły do jej pogorszenia), jednocześnie tworząc problem jeszcze większy – rosnącego upolitycznienia wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem wydłużający się stan epidemii stworzy jeszcze więcej zaległości.

Forum Obywatelskiego Rozwoju

FOR zostało założone w 2007 roku przez prof. Leszka Balcerowicza, aby skutecznie chronić wolność oraz promować prawdę i zdrowy rozsądek w dyskursie publicznym. Naszym celem jest zmiana świadomości Polaków oraz obowiązuje i planowanego prawa w kierunku wolnościowym.

FOR realizuje swoje cele poprzez organizację debat oraz publikację raportów i analiz podejmujących ważne tematy społeczno-gospodarcze, a w szczególności: stan finansów publicznych, sytuację na rynku pracy, wolność gospodarczą, wymiar sprawiedliwości i tworzenie prawa. Z inicjatywy FOR w centrum Warszawy i w Internecie został uruchomiony licznik długu publicznego, który zwraca uwagę na problem rosnącego zadłużenia państwa. Działania FOR to także projekty z zakresu edukacji ekonomicznej oraz udział w kampaniach na rzecz zwiększania frekwencji wyborczej.

Wspieraj nas!

Zdrowy rozsądek oraz wolnościowy punkt widzenia nie obronią się same. Potrzebują zaplanowanego, wytężonego, skutecznego wysiłku oraz Twojego wsparcia.

Jeśli jest Ci bliski porządek społeczny szanujący wolność i obawiasz się nierozsądnych decyzji polityków udających na Twój koszt Świętych Mikołajów, wesprzyj finansowo nasze działania.

Wyślij przelew na konto FOR (w PLN): 68 1090 1883 0000 0001 0689 0629

W sprawie darowizn możesz się skontaktować z:

Patrycja Satora, dyrektor ds. rozwoju FOR
tel. 500 494 173
e-mail: patrycja.satora@for.org.pl

Już dziś pomóż nam chronić wolność – obdarz nas swoim wsparciem i zaufaniem.

KONTAKT DO AUTORA



Dr Aleksander Łaszek
główny ekonomista, wiceprezes zarządu FOR
e-mail: aleksander.laszek@for.org.pl

Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju – FOR
ul. Ignacego Krasickiego 9A · 02-628 Warszawa ·
tel. +48 22 628 85 11, +48 726 621 240
e-mail: info@for.org.pl · www.for.org.pl

[f/FundacjaFOR](https://www.facebook.com/FundacjaFOR) · [t/FundacjaFOR](https://twitter.com/FundacjaFOR)